

KATARZYNA KUŚ

Uniwersytet Warszawski
Instytut Filozofii

Teoria emocji Anny Wierzbickiej

Słowa klucze: emocje, emocje podstawowe, Anna Wierzbicka, naturalny metajęzyk semantyczny, uniwersalia pojęciowe

Przez wiele lat jednym z ważniejszych obszarów zainteresowań badawczych Anny Wierzbickiej były problemy definiowania terminów nazywających emocje. Jej badania miały zarówno charakter teoretyczny, związany z próbami wypracowania ogólnej metody definiowania i porównywania znaczenia terminów emocjonalnych, jak i praktyczny, zmierzający do przedstawienia hipotetycznych definicji całych grup wyrażeń wielu różnych języków. Oba kierunki poszukiwań pozostawały ściśle związane z rozwijanym przez uczoną w ciągu kilku ostatnich dekad projektem naturalnego metajęzyka semantycznego (NMS).

Wypracowanie metod analizy znaczenia terminów emocjonalnych miało w głównej mierze charakter czysto językoznawczy, choć przez samą badaczkę metody te wykorzystywane były również jako narzędzie pozwalające na zrozumienie i porównywanie odmiennych kultur. Wierzbicka nigdzie nie zajmuje się bezpośrednio budowaniem spójnej psychologicznej teorii emocji, niemniej w swoich pracach czyni wiele uwag na temat biologicznych i psychologicznych mechanizmów działania, odczuwania i rozpoznawania emocji. Jej komentarze dotyczące psychologii emocji są przede wszystkim

związane z uzasadnianiem niektórych elementów własnej teorii semantycznej, część z nich wynika natomiast z dyskusji nad metodologią badań psychologicznych oraz analizą podobieństw między teorią pojęć podstawowych a psychologiczną teorią emocji podstawowych.

Poniżej staram się zrekonstruować psychologiczny model emocji wyłaniający się z prac Wierzbickiej. W szczególności chcę pokazać, że wbrew opinii samej lingwistki nie zostawia on miejsca na emocje podstawowe. Muszę jednak zastrzec, że analizowane przeze mnie teksty obejmują ponad 15 lat pracy badaczki (od końca lat 80. do połowy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku), podczas których w pewnym stopniu ewoluowała zarówno teoria NMS, jak i poglądy uczoney na temat emocji i analizy terminów do nich się odnoszących. Zaproponowany model emocji jest więc raczej moją interpretacją w znacznej części pobocznych uwag autorki na interesujący mnie temat, a nie przedstawianą *explicite* przez nią teorią tego, czym są emocje oraz na czym polega ich doświadczanie i rozpoznawanie.

1. Pojęcie „emocji” jako narzędzie analizy w psychologii kultury

Pojęcie „emocji” jest jednym z głównych narzędzi badań psychologicznych. Warto jednak uświadomić sobie jeszcze na wstępie, że nie wszystkie języki pozwalają na analizę zjawisk związanych z odczuwaniem w kategoriach przeżywania emocji. W szczególności istnieją kultury, w których nie ma charakterystycznego dla kręgu cywilizacji zachodniej podziału na odczucia czysto fizyczne (takie jak głód, zmęczenie) i przeżycia tradycyjnie związane z duchowym aspektem życia człowieka (uczucie zawiści czy radości), por. Wierzbicka 1992d oraz 1993b. O ile pojęcie „czuć”¹ znajduje się na

¹ Warto zauważyć, że w języku polskim istnieją dwa różne predykaty mentalne, które mogą uchodzić za odpowiedniki angielskiego „feel”: „czuć” i „odczuwać”. Wierzbicka twierdzi, że słowo *uczucie* jest dwuznaczne, może być używane jako odpowiednik albo słowa *feeling*, albo *emotion* (Wierzbicka 1994b). Niewątpliwie czasowniki *odczuwać* i *czuć* nie są całkowitymi synonimami i nie są wzajemnie wymienne w wszystkich kontekstach (por. *czuć stęchliznę* vs. **odczuwać stęchliznę* oraz *odczuwać dotkliwie zmiany* vs. **czuć dotkliwie zmiany*). Kwestia, czy któryś z nich jest jednostką prostszą, pozostaje otwarta. Istnienie obu tych wyrażen wpływa jednak na kształt proponowanych przez Wierzbicką polskich wersji eksplikacji terminów emocjonalnych (czasem wydaje się, że bardziej naturalnie brzmiałyby definicje zawierające komponent „odczuwać”, a nie „czuć”). W konsekwencji również w niniejszym artykule zamiennie używam obu

liście jednostek elementarnych, o tyle nie ma na niej słowa „emocja”, które nie należy tym samym do uniwersalnych kategorii. Nie jest jednak tak, że pojęcie „emocji” nie nadaje się z tego powodu na narzędzie psychologii badającej i porównującej zjawiska niezależne od konkretnych kultur i języków. Jego złożona struktura i zależność od kultury anglosaskiej nie dyskwalifikuje go, należy jednak pamiętać, że używając go, porównujemy różne kultury, wyróżniając w ich językach pewne terminy za pomocą obcej im w znacznej mierze kategorii oraz że niekoniecznie sami badani w podobny sposób klasyfikują pojęcia, którymi operują. Za terminy emocjonalne uchodzą te znaczeniowo związane z myśleniem powodującym pewne odczucia odpowiedzialne za zachodzenie swoistych wewnętrznych procesów u odczuwającej osoby (por. Wierzbicka 1992c).

W swoich pracach Wierzbicka koncentruje się na budowie modelu semantycznego emocji, który wyłania się z analizy terminów używanych w danych językach do opisu uczuć. Stąd jej uwagi głównie dotyczą tego, jak zbudowana jest sieć pojęć, za pomocą której członkowie poszczególnych społeczności myślą oraz rozmawiają o emocjach. W każdym języku można wyróżnić pole semantyczne ze względu na obecność w znaczeniu danego wyrażenia nieredukowalnego pojęcia „czuć”.

Mniej miejsca poświęca natomiast Wierzbicka temu, czym są emocje i na czym polegają związane z nimi mechanizmy psychologiczne. Dyskutując z psychologami, często zarzuca im pomieszanie tego, czym są emocje same w sobie, z tym, jak się je w poszczególnych kulturach konceptualizuje. Sama czyni również uwagi na temat tego, czym są w rzeczywistości emocje oraz na czym polegają mechanizmy ich rozpoznawania, zarówno u siebie, jak i u innych. W dalszej części artykułu podejmę próbę odtworzenia zakładanego przez badaczkę psychologicznego modelu tego, czym są i jak działają emocje jako takie. Model taki miałby być opisem pewnego fragmentu obiektywnej rzeczywistości fizycznej i psychologicznej istniejącej niezależnie od języka. Postulując istnienie pewnych procesów i mechanizmów, wyjaśniałby obserwowalne zjawiska z interesującego nas obszaru.

2. Problem emocji podstawowych

Wśród psychologów brak powszechnie akceptowanej odpowiedzi na pytanie, czy istnieją emocje podstawowe, nie ma też bezdyskusyjnych kandydatów na ich miejsce. Co więcej, nie istnieje żadna ogólnie uznawana koncepcja tego, jakie warunki muszą spełniać dane emocje, by można było je zaliczyć do zbioru emocji podstawowych².

Wierzbicka pragnie widzieć emocje podstawowe jako byty analogiczne pod względem przypisywanych im cech do elementarnych jednostek semantycznych (1992a). Tak więc, po pierwsze, emocje podstawowe miałyby być uniwersalne – każdy człowiek powinien być zdolny do ich odczuwania. Mogłyby więc działać podobnie do tego, jak tradycyjnie przedstawia się funkcjonowanie zmysłu smaku. Wyróżnia się grupę smaków podstawowych, za pomocą których można kategoryzować wszystkie smaki oraz przedstawiać je jako odpowiednie kombinacje smaków prostych. Warto przy tym od razu zauważyć, że idea uniwersalnych wzorców organizacji emocji nie musi stać w sprzeczności z tezą, zgodnie z którą poszczególne kultury czy społeczności znacznie się różnią pod względem doświadczanych emocji oraz samego stosunku do ich przeżywania i wyrażania. Jeżeli przyjmiemy, że emocje podstawowe mogą występować w różnym natężeniu i odmiennych kombinacjach, to tym samym wciąż możliwa jest sytuacja, w której emocje są w znacznej mierze zależne od kultury. Może się bowiem okazać, że różne społeczeństwa kładą nacisk na odmienne kombinacje emocji podstawowych.

Po drugie, komplet podstawowych emocji powinien być w jakimś sensie wrodzony. Mamy tu dwie możliwości: należy postulować albo że ludzie rodzą się z pełnym i ukształtowanym wyposażeniem w emocje podstawowe, albo że, podobnie jak w wypadku przyswajania języka lub nabywania zdolności rozrodczych, mamy wrodzoną predyspozycję do ich odczuwania, która stopniowo aktualizuje się podczas prawidłowego rozwoju osobniczego.

W idei wrodzoności emocji i ich uniwersalności kryje się założenie, zgodnie z którym wszyscy mamy w pewnym sensie tę samą „naturę emocjonalną”. Ludzie w rzeczywistości mieliby więc być podobni do siebie pod względem możliwości przeżywania emocji i jeżeli tylko nie występują u nich żadne

² Por. interesującą dyskusję nad samym pojęciem emocji podstawowej [w:] Ekman, Davidson 1998.

zaburzenia neurologiczne lub psychologiczne, to są w stanie nauczyć się odczuwać każdą z możliwych dla człowieka emocji.

Po trzecie wreszcie, wydaje się, że emocje podstawowe powinny mieć charakter dyskretny. Jeżeli są bowiem również budulcem bardziej skomplikowanych emocji, to powinny nie tylko łatwo być odróżnialne jedne od drugich, lecz także powinna istnieć wyraźna różnica między emocjami podstawowymi a takimi, które do tego zbioru nie należą.

Posiadanie kompletnego zbioru dobrze potwierdzonych uniwersalnych i podstawowych emocji miałyby istotne konsekwencje dla empirycznych badań nad emocjami – zarówno dla badań poszczególnych społeczeństw, jak i poszukiwań międzykulturowych. Przede wszystkim dostarczałby on podstaw do badań systemów emocji, ich wzajemnych relacji i konstrukcji emocji złożonych w danej kulturze (np. można byłoby badać relacje między gniewem, złością a wściekłością), badań porównawczych nad systemami emocji w odmiennych kulturach oraz nad różnicami międzykulturowymi w rozpoznawaniu swoich i cudzych emocji (np. różnic między tym, co czuje ktoś, kto jest wściekły, a tym, co czuje ktoś, o kim po angielsku mówi się *furious*).

Według Wierzbickiej znaczna część psychologów (np. Ekman, Izard) dla nazwania emocji podstawowych bezkrytycznie i naiwnie korzysta z zasobów leksykalnych języka angielskiego, zakładając, że słowa te są przetłumaczalne z jednego języka na każdy inny bez zmiany znaczenia. Tymczasem nie ma żadnych dobrych powodów, ani by sądzić, że terminy języka angielskiego ujmują lepiej emocje podstawowe niż jakikolwiek inny język, ani by twierdzić, że w każdym języku istnieje grupa słów nazywających kilka dokładnie tych samych emocji, a tym samym, że opis tego, czego ktoś doświadcza, będzie przekładalny na inne języki bez zmiany znaczenia (Wierzbicka 1993b oraz 1999a). Ekman nazywa emocje podstawowe słowami języka naturalnego, takimi jak *anger*, *disgust*, *happiness* czy *fear*, podczas gdy są one, zdaniem Wierzbickiej, kulturowymi artefaktami języka angielskiego. Z każdym z tych słów jest powiązane bowiem specyficzne znaczenie charakterystyczne dla kultury anglosaskiej. Nazwa *anger* odnosi się więc do innego zjawiska niż nazwy właściwe innym kulturom i jedynie mu pokrewne, takie jak *gniew*, *Wut* lub *colère*. Według Wierzbickiej znaczenia słów nazywających emocje są ściśle przypisane do poszczególnych kultur, a wśród uniwersaliów pojęciowych brak takich, które związane by były z emocjami. Stąd nie ma nazw emocji, które odpowiadałyby sobie we wszystkich językach świata,

a zatem nie ma żadnych podstaw, by twierdzić, że akurat emocja, do której odnosi się angielskie słowo *anger*, nazywa emocję podstawową (Wierzbicka 1992c oraz 1994a).

Choć ludzie wywodzący się z diametralnie różnych kultur i posługujący się odmiennymi językami w analogiczny sposób kategoryzują mimikę i wyrazy twarzy, nie można wbrew temu, co twierdzi część psychologów, wyciągać wniosków, że nazwa emocji, za pomocą której w jednej kulturze nazywa się pewną ekspresję twarzy, ma dokładnie to samo znaczenie, co słowo służące do jej nazwania w innej kulturze i w innym języku. Jedynym prawomocnym wnioskiem z tego typu eksperymentów jest twierdzenie, że w strukturze znaczeniowej użytych terminów emocjonalnych istnieją wspólne komponenty. Jak pokażę poniżej, komponenty te nie muszą wcale być związane z odczuwaniem danej emocji, mogą natomiast być związane z podobieństwem myśli jej towarzyszącej lub zespolonych z nią procesów wewnętrznych.

Istnieją także próby identyfikowania emocji podstawowych za pomocą kategorii fizjologicznych reakcji organizmu lub odpowiednich zachowań związanych z ciałem. Nie jest to jednak podejście satysfakcjonujące, ponieważ zgodnie z nim mielibyśmy używać na przykład słowa *obrzydzenie* jako nazwy emocji związanej z odruchem wymiotnym, a słowa *szczęście* jako nazwy związanej z rozpromienionym wyrazem twarzy. Tym sposobem teza, zgodnie z którą dane wyrazy twarzy są uniwersalnie połączone z pewnymi emocjami staje się absurdalna: jedyne bowiem, co zostaje stwierdzone, to to, że rozpromieniona twarz sygnalizuje emocję związaną z rozpromienioną twarzą, a odruch wymiotny emocję związaną z odruchem wymiotnym (Wierzbicka 1993a i 1999a).

Niewątpliwie jednak istnieje coś, co łączy ze sobą emocje takie jak *gniew*, *złość*, *wściekłość*, *anger*, *Wut* i *colère*. Można więc pokusić się o teorię, zgodnie z którą właśnie tego typu wspólne elementy byłyby emocjami podstawowymi. Również to podejście nie jest zadowalające. Nawet jeżeli pominąć to, że w żadnym języku nie istnieje nazwa dla takich hipotetycznych odczuć, to nadal stoimy przed brakiem kryteriów, za pomocą których można by przeprowadzić zadowalającą typologię ludzkich emocji i wyróżnić choćby ich grupy skoncentrowane wokół jakiejś emocji podstawowej.

Wydaje się, że badacze emocji przy określaniu, co jest wspólne danej arbitralnie wybranej grupie emocji, mogliby odwoływać się do ich hipotetycznej struktury i opisywać w kategoriach wywołujących je warunków poznaw-

czych. Nie można czynić tego jednak w sposób często spotykany w pracach psychologicznych, w których przy opisie warunków wystąpienia danej emocji badacze odnoszą się do innych emocji³. Każda bowiem nazwa emocji jest kulturowo uwarunkowana, co znaczy, że przy tego typu próbach mamy do czynienia z błędnym kołem niepozwalającym na wyróżnienie emocji podstawowych. Również propozycja Ekmana, by identyfikować emocje za pomocą przyczyn je wywołujących (np. łącząc strach z widokiem niebezpiecznego zwierzęcia), nie daje oczekiwanych rezultatów: jedna przyczyna może wywoływać wiele różnych emocji⁴.

Wielokrotnie w swoich pracach Wierzbicka podkreśla, że istnienie tak rozumianych emocji podstawowych jest sprawą otwartą, a jej analizy w żaden sposób nie wykluczają tej hipotezy (np. Wierzbicka 1992b, 1992c, 1999a). W dalszej części pracy postaram się pokazać, że teza o ich istnieniu jest nie do pogodzenia z psychologicznym modelem emocji wyłaniającym się z prac badaczki.

3. Psychologiczny model emocji według Wierzbickiej

W ujęciu Wierzbickiej istnieje przynajmniej trzypoziomowy mechanizm odpowiedzialny za powstawanie emocji. Oprócz poziomu fizjologicznych reakcji na pewne bodźce istnieje poziom subiektywnych odczuć związanych z aspektem fenomenologicznym zmian w stanie organizmu. Dodatkowo zmianom tym prototypowo towarzyszą pewne myśli będące interpretacją językową tego, co dzieje się na drugim poziomie – czyli refleksją nad tym, co czujemy. Różnica między odczuciami (*feelings*) a emocjami (*emotions*) jest w tym modelu kluczowa – podczas gdy pierwsze dotyczą jedynie subiektywnych odczuć (poziomu drugiego), drugie odnoszą się do procesów ich konceptualizacji.

³ Por. badania Stein i Trabasso (1991), którzy podają następującą eksplikację słowa „anger: disapproving of someone else’s blameworthy action”. Widać, że zarówno „disapprove”, jak i „blameworthy” są terminami odwołującymi się do emocji.

⁴ Por. dokładniejsze porównanie modelu emocji A. Wierzbickiej i P. Ekmana w: Kumorowska, Kuś 2009.

3.1. Poziom fizjologicznych reakcji organizmu

W pracach Wierzbickiej brak szczegółowych analiz pierwszego poziomu jej modelu. Można jednak z jej uwag wywnioskować, że bierze pod uwagę wszelkiego rodzaju odpowiedzi na bodźce, zarówno kontrolowane, jak i niekontrolowane. Nazywa je wszystkie *bodily events* (Wierzbicka 1992a), a pod tą nazwą kryją się bardzo zróżnicowane i rozgrywające się na kilku poziomach reakcje – zarówno neurochemiczne pobudzenia aktywności mózgu, reakcje fizjologiczne, także wyrazy twarzy i mimika skorelowane z daną emocją. Warto mieć też w pamięci, że badaczka zajmuje się głównie budową ludowego, a nie naukowego, modelu doświadczenia emocjonalnego. O ile w tym pierwszym reakcje organizmu są powodowane odpowiednimi emocjami („skamieniał ze strachu”, „oblał się ze wstydu rumieńcem”), o tyle w rekonstruowanym przez mnie modelu psychologicznym to właśnie reakcje organizmu wywołują subiektywne odczucia (Wierzbicka 1992d).

Brak introspekcyjnego dostępu do fizjologicznych reakcji organizmu nie oznacza oczywiście, że nie istnieją sposoby ich obiektywnego mierzenia za pomocą specjalistycznej aparatury. Choć być może badania reakcji organizmu są w stanie potwierdzić, że istnieje bardzo duża różnica między odczuwaniem szczęścia, obrzydzenia i strachu, to według Wierzbickiej badanie emocji na poziomie reakcji fizjologicznych nie jest istotne z punktu widzenia poszukiwań dokładnych korelatów fizycznych takich emocji, jak na przykład strach, lęk czy trwoga. Nie jesteśmy bowiem w stanie na tym poziomie w żaden sposób uchwycić różnic między tymi uczuciami. Nie wiadomo nawet, jaki miałyby być kierunek interpretacji ewentualnych wyników potwierdzających pewne różnice w reakcjach organizmu przy odczuwaniu emocji podobnych do strachu. Musielibyśmy w takim wypadku przypisać na podstawie ewentualnych danych statystycznych pewne reakcje organizmu do danych emocji (inne dla strachu, inne dla trwogi, jeszcze inne dla lęku). Dopuszczamy wtedy sytuację, w której osoba odczuwająca daną emocję, choć wie, jak używa się nazwy danej emocji, może mylić się co do tego, co czuje. Wydaje się więc, że przypisanie lękowi danej reakcji organizmu, a strachowi innej byłoby zabiegiem czysto arbitralnym. Badanie fizjologicznych reakcji organizmu jest więc złym narzędziem do rozpoznawania tego, co nazywamy emocjami.

3.2. Poziom subiektywnych odczuć

Choć jest niewątpliwe, że reakcjami na niektóre sytuacje są pewne wewnętrzne doznania uczuciowe, to drugi poziom modelu Wierzbickiej ma charakter całkowicie subiektywny i jest w gruncie rzeczy niekomunikowalny. Brak możliwości składania dokładnych relacji z własnych uczuć związany jest z nieistnieniem wystarczająco subtelnymi narzędzi językowych, które z jednej strony pozwalałyby zdawać relację jedynie z tego, co w danej chwili ktoś czuje, a z drugiej nie wpływałyby jednocześnie na interpretację całej sytuacji, w której znalazła się osoba odczuwająca. Stąd poziom subiektywnych uczuć jest nawet w znacznej mierze niedostępny dla samych czujących podmiotów. Nikt nie jest bowiem w stanie oddzielić swych uczuć od ich językowej interpretacji.

Według Wierzbickiej nie istnieje żadna określona skończona liczba sposobów odczuwania, którą można by wykryć za pomocą introspekcji. Nie ma bowiem żadnych kryteriów, które pozwalałyby nie tylko na porównywanie uczuć dwóch różnych osób będących w tej samej lub jakościowo bardzo podobnej sytuacji, lecz także nie wiemy, jak moglibyśmy porównywać uczucia jednej osoby w dwóch podobnych sytuacjach. Jest to konsekwencją tego, że nie jesteśmy w stanie opisać bezpośrednio i dokładnie tego, co czujemy, a sposoby, na jakie człowiek czuje, nie różnią się od siebie w sposób dyskretny i możliwy do precyzyjnego zidentyfikowania. Brak wyraźnych różnic między pewnymi odczuciami nie znaczy oczywiście, że nie umiemy rozróżniać żadnych dwóch stanów emocjonalnych. Przykładowo zazwyczaj wyraźnie dostrzegamy odmienną odczuć jednoznacznie pozytywnych od jednoznacznie negatywnych. Nie sprawia nam również większego problemu odróżnianie odczuć będących reakcją na oczekiwanie na coś od tych, które wiążą się z niechceniem czegoś. W wypadku jednak odmiennych, lecz sobie wzajemnie pokrewnych emocji, brak oczywistych i łatwo uchwytnych kryteriów pozwalających prawomocnie nazwać dane uczucie raczej jedną nazwą niż drugą, np. raczej lękiem niż strachem lub raczej zawiścią niż zazdrością. Trudno w ogóle stwierdzić, czy samo uczucie zazdrości rzeczywiście różni się czymś od uczucia zawiści; w języku polskim główna różnica między nimi opiera się na intensywności uczucia oraz mniejszej lub większej niechęci do osoby, która budzi w nas odpowiednio zazdrość lub zawiść. Nie ma jednak żadnej metody, która pozwoliłaby orzec, że przy pewnej konkretnej intensywności zazdrości

należy już mówić o zawiści. Tak więc istnienie dwóch różnych słów nie jest jeszcze gwarancją tego, że istnieją dwa dobrze odróżnialne od siebie rodzaje odczuć (Wierzbicka 1992a).

3.3. Terminy emocjonalne

Każdy język nakłada własną leksykalno-gramatyczną siatkę na subiektywną sferę ludzkich odczuć. Różnica między językami pod względem tego, jakie odczucia i które ich kombinacje są leksykalizowane, jest faktem empirycznym. Większość terminów emocjonalnych, jeżeli w ogóle nie wszystkie, ma bardzo skomplikowaną strukturę znaczenia, a sieć relacji między różnymi pojęciami emocji jest bardzo złożona. Dlatego też istnieje wiele możliwych klasyfikacji terminów emocjonalnych ze względu na podobieństwa i różnice ich poszczególnych komponentów lub miejsca zajmowane przez te komponenty w większej strukturze (Wierzbicka 1992b: 550). Można na przykład przeprowadzać podziały ze względu na to, czy emocja, do której odnosi się dany termin, wywołana jest przez zdarzenie oceniane jako negatywne, czy jako pozytywne, albo ze względu na to, czy towarzyszy ona działaniu ocenianemu jako dobre, czy jako złe. Emocje mogą mieć za komponent myśl o tym, co inni o nas myślą, chcenie czegoś lub niechcenie, mogą być wreszcie związane z postrzeganiem własnej osoby („poczucie winy”, „wstyd”) lub nakierowane na innych ludzi („miłość”, „nienawiść”, „współczucie”). Wierzbicka stawia przy tym dość mocną tezę, twierdząc nie tylko, że w wypadku każdego dwóch dowolnych języków nie ma izomorfizmu między ich słownikami emocjonalnymi, lecz także nie ma praktycznie żadnego słowa jednego słownika emocjonalnego, które miałoby dokładny odpowiednik w innym słowniku. Stąd często nawet trudno podać najbliższy odpowiednik przy tłumaczeniu terminów emocjonalnych z jednego języka na drugi. Tak więc to, czy na przykład angielskie słowo *happy* oddane zostanie po polsku jako *szczęśliwy*, a nie *wesoły* lub *zadowolony*, zależy w dużej mierze od kontekstu, równie często jednak także od indywidualnych preferencji tłumaczącego (Wierzbicka 1999a). Mimo różnic w znaczeniu wszystkie te trzy terminy mają częściowo zachodzące na siebie zakresy użycia i dobra ich definicja ma za zadanie zdawać z tego sprawę – pewne ich komponenty znaczeniowe powinny być analogiczne.

Terminy nazywające emocje w każdym konkretnym języku mogą być ściśle i adekwatnie zdefiniowane za pomocą podstawowych i uniwersalnych jednostek semantycznych. Co więcej, jest możliwe stworzenie definicji, które będą dobrze zdawały sprawę z różnic i podobieństw między dwoma blisko związanymi terminami (np. *wstrętem*, *obrzydzeniem* i *odrazą*) (Wierzbicka 1992b, 1992c).

Nazwy emocji należy definiować w terminach prototypowych scenariuszy, które zapewniają rygorystyczne określenie koniecznych i wystarczających warunków użycia danego pojęcia. Takie definicje pokazują, że pojęcia emocji nie są nieostre lub rozmyte. Zaproponowany przez Wierzbicką sposób definiowania emocji różni się znacznie od ujęć tradycyjnych: definicje nie mają formy klasycznej. Co istotne dla dalszych rozważań, nie są również definicjami realnymi, nie mówi się w nich, jak odróżnić daną emocję od innej, lecz określa znaczenia danych słów.

Prototypowe scenariusze kognitywne, których skrótem są odpowiednie terminy emocjonalne, odnoszą się do sytuacji związanych z konkretnymi myślami, chęciami i odczuciami podmiotu doświadczającego danej emocji. W eksplikacjach Wierzbickiej pojawia się tylko jedno, bardzo ogólne pojęcie wprost odwołujące się do wewnętrznych odczuć: *czuć*. Wszystkie inne używane terminy mają charakter nieemocjonalny (*chcieć*, *mówić*, *myśleć*, *wiedzieć*, *dobry*, *zły* itd.)

Według badaczki myślenie pełni ważną funkcję w pojęciu emocji. Wiele terminów emocjonalnych ma za komponent semantyczny posiadanie pewnej myśli. Należy jednak odróżnić dwie sytuacje, w których przy analizie semantycznej odwołujemy się do pojęcia myślenia. Po pierwsze, pewne emocje są wynikiem konkretnych myśli (*zaskoczenie*, *rozczarowanie*). Jednak na przykład doświadczanie smutku może, ale nie musi być skutkiem przeżywania jakiejś myśli. Może to też być rozumiane jako teza o intencjonalnym charakterze niektórych emocji: zaskoczenie jest na przykład związane z wcześniejszym nieoczekiwaniem *czegoś*, co się wydarzyło, rozczarowanie zaś jest wywołane przez to, że *coś*, co chcieliśmy, by się stało, nie wydarzyło się. Tak więc pojęcia emocji mają różną strukturę i niektóre z nich są wywołane przez przeżywanie konkretnego rodzaju myśli. Sytuację tę należy odróżnić od tego, że scenariusze kognitywne budowane są jako prototypowe sytuacje określające podobieństwo danej emocji do uczucia, którego się doświadcza przy przeżywaniu pewnej myśli. Nie znaczy to, że przeżywanie danej my-

śli jest warunkiem odczuwania danej emocji. Mówiąc na przykład, że ktoś jest smutny, mamy na myśli to, że jest w takim stanie jak ktoś, kto przeżywa pewną myśl, a nie że ją przeżywa (Wierzbicka 1992b, 1992c).

Według Wierzbickiej (1992b) dwa sposoby używane do opisu emocji dobrze zdają sprawę z podstawowej różnicy w ich conceptualizacji. Możemy mianowicie powiedzieć o kimś albo że *czuje irytację*, albo po prostu, że *jest zirytowany*. Różne konstrukcje odpowiadają za różnicę w znaczeniu wyżej wymienionych terminów. Stwierdzenie o kimś, że jest zirytowany, związane jest z przypisaniem mu przeżywania konkretnej myśli. W wypadku natomiast zdania konstatacyjnego, że ktoś czuje irytację, nie mówimy niczego o przeżywaniu danej myśli, lecz o podobieństwie jego odczuć do tych, do których odwołuje się scenariusz kognitywny „irytacji”. Dodatkowo do semantyki wyrażenia „*ktoś był zirytowany*” według Wierzbickiej należy komponent stwierdzający zachodzenie pewnych reakcji fizjologicznych organizmu: „coś dzieje się *komuś* (lub z *kimś*), ponieważ czuje *on* to, co czuje”. Ten element nie występuje w wypadku wyrażen typu „*ktoś* czuł irytację”. Warto zauważyć, że nie jest to opozycja regularna, np. w języku polskim można czuć strach, ale nie można w tym sensie być strasznym⁵, z sytuacją odwrotną mamy natomiast do czynienia w wypadku bycia zakochanym – można być zakochanym, ale nie można powiedzieć ani „czuję zakochanie”, ani „odczuwam zakochanie”.

Podstawę znaczenia każdego terminu słownika emocjonalnego stanowi charakterystyczny dla danego języka prototypowy scenariusz kognitywny. Podaje on ramy sytuacji, w której z powodu pewnego rodzaju konkretnych myśli ktoś coś czuje, zazwyczaj dobrego lub złego. Oto przykładowe eksplikacje pozwalające po pierwsze pokazać, na czym polega różnica w znaczeniu dwu bliskoznacznych terminów jednego języka (*martwię się vs. denerwuję się*), a po drugie ukazujące odmienną conceptualizację pod pewnymi względami podobnych odczuć w dwu językach (*martwię się i denerwuję się vs. I'm worried*):

⁵ Można natomiast być przestraszonym, jednak temu odpowiadałoby raczej odczucie przestraszenia – czyli nagle powstały strach.

Tabela 1. Przykładowa analiza słów ze słownika emocjonalnego (Wierzbicka 2004)

Martwię się	Denerwuję się	I worry/I'm worried
<p>Myślę o czymś tak:</p> <p>„coś złego dzieje się od pewnego czasu; nie wiem, co jeszcze może się stać z tego powodu; coś złego może się stać; nie chcę, żeby to się stało”.</p> <p>Nie mogę o tym nie myśleć. Kiedy tak myślę, czuję z tego powodu coś złego.</p>	<p>Myślę o czymś tak:</p> <p>„coś się dzieje teraz; nie chcę, żeby to się działo; muszę coś zrobić z tego powodu; nie wiem, co mogę zrobić”.</p> <p>Kiedy tak myślę, czuję z tego powodu coś złego.</p>	<p>Myślę o czymś tak:</p> <p>„coś się dzieje teraz; z tego powodu może stać się coś złego; nie chcę, żeby to się stało”.</p> <p>Nie mogę o tym nie myśleć. Kiedy tak myślę, czuję z tego powodu coś złego.</p>

Jak widać, scenariusze kognitywne można rekonstruować, używając jedynie jednostek uniwersalnych. Choć więc każdy człowiek jest wyposażony w emocjonalny słownik charakterystyczny jedynie dla języka, którym włada, to w wypadku każdego scenariusza stojącego za danym terminem istnieje możliwość tłumaczenia go z języka na język bez straty znaczenia⁶. Dzięki temu możliwe są niezależne od konkretnej kultury badania nad sposobem konceptualizacji uczuć w kulturach różnych od niej.

3.4. Poziom konceptualizacji językowej

Skrypty są nieświadomie używane przez użytkowników danego języka przy interpretowaniu emocji własnych oraz innych ludzi. Jeżeli terminy emocjonalne potraktuje się po prostu jako poręczne skróty odpowiednich scenariuszy, to kiedy ktoś zdaje sprawę ze swoich uczuć, mówiąc „czuję X”, przekazuje informację, że czuje to, co normalnie czuje się, gdy o sytuacji pewnego rodzaju pomyśli się w określony przez scenariusz sposób. Co więcej, scenariusze nie pełnią funkcji identyfikującej obiektywnie istniejących i jakościowo od siebie różnych emocji, są jedynie sposobem interpreta-

⁶ Można tego dokonać, rekonstruując scenariusze kognitywne w kategoriach uniwersalnych pojęć, które mogą być przekładane z języka na język bez straty znaczenia. Jest to teza wynikająca z rozwijanej przez Wierzbicką koncepcji naturalnego metajęzyka semantycznego.

cji pewnych skomplikowanych zjawisk, których jedynie jednym z elementów są subiektywne odczucia. Każdy język dostarcza ludowej taksonomii emocji, nie dostarcza natomiast żadnego dostępu do subiektywnej sfery odczuć.

Wierzbicka (1992b: 554) opowiada się za teorią społecznej konstrukcji emocji, zgodnie z którą w znacznej części posiadanie pojęcia pewnej emocji, będącego narzędziem interpretacji subiektywnych stanów wewnętrznych, wpływa na zdolność do odczuwania samej tej emocji. Nie jest więc tak, że same odczucia związane z dwoma bliskimi pojęciami (np. „odrazą” i „obrzydzeniem”) muszą być jakościowo różne, jednak ze względu na występowanie w innym scenariuszu kognitywnym są inaczej konceptualizowane, a w psychologii ludowej są odmiennymi emocjami.

Terminy, których używamy w danym języku, by nazwać pewne czucie, są zależne od kultury i w znacznym stopniu wpływają na poszczególne konceptualizacje danego czucia. Jednak same nazwy emocji nie dostarczają nam żadnego uprzywilejowanego dostępu do jakiejś niezależnej od języka psychologicznej rzeczywistości odczuć. Wierzbicka twierdzi, że nieistnienie nazwy emocji w danym języku nie jest jeszcze równoznaczne z tym, że przedstawiciel danej wspólnoty językowej nie doświadcza danych odczuć. Jedynie dane pojęcie okazuje się nieistotne z punktu widzenia danej kultury (Wierzbicka 1992c). Nieposiadanie osobnego słowa na dany scenariusz nie oznacza, że mówiący w danym języku nie może rozpoznawać danej emocji jako konkretnego uczucia, różnego od wszystkich innych, może też o nim mówić. Bardzo często używamy porównań w języku, aby opisać swoje emocje, na przykład „czułem się jak przed ważnym egzaminem” lub „czułem się jak po zdaniu ważnego egzaminu”. Łatwo sobie wyobrazić, że w jakimś języku (lub raczej w odmianie studenckiej tego języka) istnieją osobne słowa np. na wyrażanie tych emocji – ‘przedegzenie’ („Przed spotkaniem z nim czułem przedegzenie”) i ‘poegzenie’ („Po rozmowie kwalifikacyjnej czułem poegzenie”). Nie znaczy, że użytkownicy języków bez terminów oznaczających przedegzenie i poegzenie nie przeżywają tych emocji. Taki sposób konceptualizacji własnych uczuć wymaga jednak większego wysiłku i namysłu niż ich interpretacja za pomocą istniejących w języku terminów.

4. Rozpoznawanie emocji

Na podstawie tego, co zostało wyżej powiedziane, można krótko przedstawić mechanizmy odpowiedzialne za rozpoznawanie własnych i cudzych emocji. Związane są one z nieświadomym korzystaniem z dostarczanych przez język scenariuszy kognitywnych.

Bez języka niemożliwe byłoby rozpoznanie, że odczuwa się zawstydzenie, a nie – zażenowanie. Kategorie języka nakładają interpretację na nasze uczucia i niemożliwe jest oddzielenie od siebie naszej świadomości pewnego uczucia od jego językowej interpretacji. Z każdym terminem emocjonalnym, który mamy w naszym słowniku, sprzężony jest scenariusz kognitywny. Jeżeli potrafimy poprawnie używać pewnego terminu emocjonalnego (a więc *implicite* znamy odpowiadający mu scenariusz kognitywny), to potrafimy również rozpoznać u siebie daną emocję. Terminy emocjonalne są używane do nazwania uczuć, które pojawiają się w danej złożonej sytuacji. Jeżeli sytuacja, w której się znajdujemy, jest podobna do opisywanej przez scenariusz kognitywny, to temu, co czujemy, nadajemy daną nazwę. Tak więc organizację własnych emocji rozumiemy jedynie dlatego, że mamy język, który ją kształtuje.

W analogiczny sposób rozpoznajemy emocje innych. Zakładamy najczęściej, że odczuwający czuje to, co zazwyczaj czuje się w sytuacji nazywanej przez konkretny scenariusz. Widać to zwłaszcza przy interpretacji uczuć osób pochodzących z innych kręgów kulturowych – ich emocje rozumiemy za pomocą terminów, w które wyposaża nas własny język, nawet jeśli sam zainteresowany zupełnie inaczej postrzega własne odczucia.

Dodatkowo nawet jeżeli posługujemy się wspólnym językiem z naszym rozmówcą, to że doświadczający przekáže nam informację, że przeżywa pewną emocję (np. mówiąc „Czuję rozczarowanie”), nie dostarcza nam wiadomości o tym, co dokładnie on czuje, lecz jedynie dowiadujemy się, że czuje coś, co zazwyczaj się czuje, gdy ma się na myśli to, co jest określane przez odpowiedni scenariusz kognitywny stojący za użytym przez niego terminem emocjonalnym.

5. Emocje podstawowe w modelu Wierzbickiej

Na podstawie tego, co zostało wyżej powiedziane, można pokrótce zrekonstruować cały model procesów emocjonalnych Wierzbickiej. Odczuwanie danej emocji związane jest ze specyficzną interpretacją reakcji organizmu na pewne bodźce. Fizjologicznej odpowiedzi towarzyszą subiektywne odczucia. Na poziomie świadomym mogą być one interpretowane za pomocą kognitywnych scenariuszy, które określają prototypowe sytuacje wywołujące dane odczucie.

Wierzbicka wielokrotnie podkreśla, że istnienie uniwersalnych emocji jest wciąż kwestią otwartą (1992b, 1992c, 1999a), a jej krytyka dotyczy głównie sposobu, w jaki psychologowie starają się je wyróżniać lub opisywać. Choć wyraźnie wymienia cechy, które muszą mieć emocje, by móc uchodzić za podstawowe (uniwersalność, wrodzoność, dyskretność oraz możliwość rekonstrukcji za ich pomocą emocji złożonych), nie tłumaczy jednak nigdzie, czym *de facto* miałyby one być. W zrekonstruowanym przeze mnie modelu po prostu nie ma na nie miejsca. Nie mogą się bowiem znajdować ani na poziomie odczuć (odczucia nie są dyskretne), ani na poziomie scenariuszy kognitywnych (są to skomplikowane struktury), nie mogą być też komponentami scenariuszy (są one głównie związane z myśleniem o pewnych sytuacjach, jedynym komponentem bezpośrednio związanym z odczuwaniem jest „czuć”).

*

Zaprezentowana powyżej interpretacja poglądów Anny Wierzbickiej na psychologiczną naturę emocji jest mocno związana z wywodzącym się z języka naturalnego rozumieniem tego, czym są emocje. Wynikiem tego jest duży nacisk położony na wyjaśnienie tego, na czym polega używanie terminów emocjonalnych przede wszystkim do opisu własnych odczuć subiektywnych, a dopiero w drugiej kolejności – do opisu stanów wewnętrznych innych ludzi. Podstawowa różnica między ujęciami Wierzbickiej a psychologów emocji takich jak Ekman, Russell czy Plutchnik (por. Gasiul 2007, Łosiak 2007) nie polega po prostu na sposobie, w jaki opisują oni procesy emocjonalne. Inaczej używają oni pojęcia „emocji”, łącząc z nim różne aspekty wewnętrznych procesów odczuwania. Dla wymienionych psycholo-

gów emocjami są przede wszystkim pewne podstawowe mechanizmy biologiczne, a subiektywny aspekt emocji znajduje się właściwie poza obszarem ich zainteresowań.

Wierzbicka natomiast, uznając biologiczne podłoże procesów emocjonalnych, koncentruje się na poziomie tego, co czujemy w trakcie wzbudzenia odpowiednich mechanizmów – poziomie „odczuć”, interpretowanych za pomocą zależnych od języka scenariuszy kognitywnych.

Bibliografia

- EKMAN P., DAVIDSON J., 1998, *Natura emocji: podstawowe zagadnienia*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- GASIUL H., 2007, *Teorie emocji i motywacji*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- KOMOROWSKA-MACH J., KUŚ K., 2009, Psychologiczna teoria emocji podstawowych w świetle krytyki lingwistycznej, w: *II Studenckie Forum Badań nad Językiem. Teksty pokonferencyjne*, Warszawa, s. 72–81.
- ŁOSIAK W., 2007, *Psychologia emocji*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- STEIN N. L., TRABASSO T., 1991, The organization of emotional experience: Creating links among emotion, thinking and intentional action, *Cognition and Emotion (special issue)* 6, s. 225–244.
- WIERZBICKA A., 1992a, *Are there basic human emotions?*, niepublikowany manuskrypt.
- WIERZBICKA A., 1992b, Defining emotion concepts, *Cognitive Science* 16, s. 539–581.
- WIERZBICKA A., 1992c, Are emotions Universal or Culture Specific? oraz Describing the Indescribable, w: tejże, *Semantics, Culture and Cognition: Universal human concepts in culture-specific configurations*, New York: Oxford University Press, s. 119–179.
- WIERZBICKA A., 1992d, *What influences the subjective experience of emotions and what is the relationship between feelings and emotions?*, nieopublikowany manuskrypt.
- WIERZBICKA A., 1993a, Reading human faces: Emotion components and universal semantics, *Pragmatics and Cognition* 1(1), s. 1–23.
- WIERZBICKA A., 1993b, A Conceptual Basis for Cultural Psychology, *Ethos*, vol. 21, no. 2, s. 205–231.
- WIERZBICKA A., 1994a, Emotion, language, and ‘cultural scripts’, w: S. Kitayama, H. R. Markus (red.), *Emotion and Culture: Empirical studies of mutual influence*, Washington: American Psychological Association, s. 130–162.

- WIERZBICKA A., 1994b, Everyday conceptions of emotion (a semantic perspective), w: J. Russell (red.), *Everyday Conceptions of Emotion*, Dordrecht: Kluwer, s. 17–48.
- WIERZBICKA A., 1995, Emotion and facial expression: A semantic perspective, *Culture & Psychology* 1, s. 227–258.
- WIERZBICKA A., 1999a, Mówienie o emocjach, semantyka, kultura i poznanie, w: *Język – umysł – kultura*, Warszawa: PWN, s. 138–188.
- WIERZBICKA A., 1999b, *Emotions Across Languages and Cultures: Diversity and universals*, Cambridge: Cambridge University Press.
- WIERZBICKA A., 2004, *Podmiot rozdwojony w sobie: dwa języki, dwie kultury, jedno (?) ja*, Materiały do wykładu wygłoszonego podczas konferencji naukowej *Podmiot w języku i w kulturze*, zorganizowanej z okazji nadania przez Senat UMCS w Lublinie tytułu doktora *honoris causa* Profesor Annie Wierzbickiej.

Anna Wierzbicka's theory of emotions

(s u m m a r y)

The paper presents the psychological model of emotions which emerges from Anna Wierzbicka's works written since the mid-1980s. The analysis of her theses on emotions and of her research into the meaning of the emotional terms leads to the distinction of a three-level mechanism responsible for the development and recognition of emotions: the level of physiological reactions of the organism, the level of subjective feelings, and the level of language conceptualization. Wierzbicka's concept of what basic emotions are is also put forward. Furthermore, the paper argues that, against Wierzbicka's intentions, there is no place for basic emotions in the reconstructed model.